

Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 października 2007 r. (SK 7/06) dotyczącym asesorów sądowych toczy się dyskusja nad nowym modelem dochodzenia do zawodu sędziego. Do chwili obecnej brak jest nowych przepisów w przedmiotowej materii. Proponując najlepsze uregulowanie kariery sędziowskiej nie sposób pominąć sytuacji tych wszystkich osób, które w 2007 i 2008 roku zdały już egzamin sędziowski, jak również osób, które aktualnie są w trakcie odbywania aplikacji na tzw. „starych zasadach”. Aby nakreślić skalę problemu należy uświadomić sobie, że tylko w roku 2007 aż **1515 osób** w skali kraju ukończyło 3 letnią aplikację i zdało egzamin sędziowski. Spośród tych osób mianowano asesorami **zaledwie 396 osób**. W roku 2008 również odbył się egzamin sędziowski, a na aplikacji uczą się jeszcze dwa roczniki. Poczynając od 2008 roku nie było żadnego mianowania na asesora sądowego, a osoby po zdanych egzaminie sędziowskim zostały z niczym. Doprowadzono więc do sytuacji, w której wykształcone za niebagatelne kwoty, jakie poniósł Skarb Państwa, osoby nie pracują w wyuczonym zawodzie i nie przyczyniają się do sprawnego funkcjonowania sądów. Przekreślono nie tylko możliwość kariery tychże osób, lecz także rozwój wymiaru sprawiedliwości.

Przedstawiona przez rząd ustawa o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury wszystkie te osoby traktuje nie tyle krzywdząco, lecz przede wszystkim godzi w zasadę ochrony praw przez nie nabytych. Nie umożliwi bowiem kontynuacji i dokończenia raz obranej drogi dojścia do zawodu sędziego, czego nie można zaakceptować. Racjonalnym rozwiązaniem byłoby wobec tego utworzenie nowego stanowiska sędziowskiego w sądzie rejonowym i odpowiednio w wojskowym sądzie garnizonowym, a mianowicie sędziego grodzkiego bądź sędziego na próbę. Na takim stanowisku egzaminowany aplikant sądowy mógłby sprawdzić się w procesie orzekania o ograniczonym zakresie kognicji, co w efekcie pozwoliłoby na dostateczną weryfikację jego wiedzy i kwalifikacji.

Zaznaczyć trzeba, że osoby, które rozpoczynały i kończyły aplikację sądową na dotychczasowych zasadach nie mogły przewidzieć ewentualności, że po odbytej aplikacji i zdanych egzaminie sędziowskim będą musiały jeszcze przez kilka lat, jak to zakłada projekt nowej ustawy, dodatkowo wykonywać zawód referendarza, czy asystenta sędziego. Projektodawca zakłada zapewne, że tak zdobyte „doświadczenie” dostatecznie przygotuje do wykonywania pracy sędziego, nie dostrzegając, że przecież praca asystenta, czy referendarza ma zupełnie inny charakter niż sprawowanie wymiaru sprawiedliwości. Proponowane rozwiązania nie mogą w tak znaczący sposób zmieniać sytuacji osób, które są w trakcie drogi

do objęcia urzędu sędziego. Projekt zakłada, że obecnie kształceni aplikanci nie posiadają dostatecznej wiedzy i umiejętności praktycznych do wykonywania zawodu sędziego, z czym nie można się zgodzić. Zresztą, co nie jest bez znaczenia, Trybunał Konstytucyjny w wymienionym wyżej orzeczeniu nie zakwestionował merytorycznego przygotowania asesora sądowego do pełnienia funkcji orzeczniczych. Aplikacja musi być przygotowaniem do praktycznego wykonywania zawodu i w dotychczasowym kształcie zadanie to spełniała. Nie można też pominąć przy tej okazji faktu, że część z tych aplikantów, którzy obecnie odbywają aplikację lub ją ukończyli ma pewne doświadczenie zawodowe i nie potrzebuje go zdobywać od początku jako asystent lub referendarz.

Słabość rozwiązań proponowanych przez rząd przejawia się również w długości trwania nowej aplikacji, który to okres przedłuża się jeszcze o dodatkowy staż na stanowisku asystenta i referendarza. Nie można akceptować rozwiązania, zgodnie z którym zatrudnienie na powyższych stanowiskach jest swoistym środkiem do celu, jakim jest w konsekwencji ewentualne mianowanie na urząd sędziego. Instytucja referendarza sądowego funkcjonuje w wymiarze sprawiedliwości od ponad 10 lat i posiada utrwalony ustrojowy status. Stanowisko referendarza nie miało wszak w zamyśle pełnić roli „poczekalni”, lecz właśnie stanowić wyodrębniony szczebel w hierarchii stanowisk pomiędzy stanem urzędniczym, a urzędem sędziowskim, realizujący istotne zadania z zakresu ochrony prawnej. Konkludując, nowa regulacja dochodzenia do objęcia urzędu sędziego, która zakłada nie tylko drastyczne przedłużenie aplikacji sądowej, ale również obwarowanie uzyskania stanowiska dodatkowym stażem, nie zachęci wielu młodych ludzi do podjęcia wyzwania. Dodatkowo zaznaczyć ze szczególną mocą należy, że nie ma żadnej gwarancji, że w ciągu najbliższych lat przepisy regulujące tę materię nie ulegną ponownie zmianie. Już sam projekt komentowanej ustawy bowiem nie uszanował w jakikolwiek sposób praw nabytych przez dotychczasowych aplikantów, co wskazuje na możliwość, że stanie się tak znowu. Wszystko to wpłynie na dalsze pogłębianie się kryzysu w wymiarze sprawiedliwości, co nie jest zjawiskiem pozytywnym zarówno dla sądów jak i dla obywateli oczekujących na rozstrzygnięcie ich spraw.

Patrycja Mączyńska-Burczyńska
Asystent członka Krajowej Rady Sądownictwa